Elizeusz i oślepiona armia

Pan zatroszczy się o nas

I otworzył Pan oczy sługi, i przejrzał, a oto góra pełna była koni i wozów ognistych wokół Elizeusza – 2 Król. 6:17.

Elizeusz (imię to oznacza „mój Bóg jest mym zbawieniem”) był jednym z najwspanialszych proroków, jakiego Bóg wysłał do domu Izraela. Będąc następcą Eliasza, znany jest Badaczom Pisma Świętego jako typ, czy też obraz, przedstawiający określone klasy podczas czasów końca. Elizeusz towarzyszył Eliaszowi w chwili, kiedy pojawił się ognisty rydwan, widział Eliasza wstępującego wśród burzy do nieba i w związku z tym otrzymał dwie trzecie jego ducha (2 Król. 2:9-11).

Po tym jak Elizeusz zabrał płaszcz Eliasza, Pan poprzez różnorodne cuda, takie jak rozstąpienie się wód Jordanu (2 Król. 2:9-15), dał do zrozumienia, że zaakceptował go jako swojego proroka. Podczas służby jako prorok Pana dla Izraela Elizeusz sprawił wiele mniejszych i większych cudów. W tym miejscu przyjrzymy się bliżej cudownej historii o armii dotkniętej ślepotą (2 Król. 6:14:23). Nie będziemy rozstrzygać tych wydarzeń z proroczego, ani historycznego punktu widzenia, spróbujemy natomiast wyłonić i zrozumieć lekcję z nich płynącą, mającą zastosowanie w codziennym życiu.

Okoliczności

Izrael i Aram (Biblia Gdańska i przekład angielski w tym miejscu mówią o Syrii, przyp. tłum.) były niemalże w bezustannej wojnie przeciwko sobie. W okresie panowania Króla Jorama, Aramejczycy przygotowywali się do wojny z Izraelem: „Ilekroć król Aramu prowadził wojnę z Izraelem i po naradzie ze swoimi dostojnikami powiadał: W tym a w tym miejscu stanę obozem, Mąż Boży wysyłał do króla izraelskiego wiadomość: Wystrzegaj się, aby ciągnąć tamtędy, gdyż tam obozują Aramejczycy. Posyłał więc król izraelski na to miejsce, o którym mu oznajmiał mąż Boży ostrzegając go, nie raz i nie dwa i miał się tam na baczności” (2 Król. 6:8-10).

Dzięki ostrzeżeniu Elizeusza, król Izraela uniknął wpadnięcia w zasadzkę przygotowaną przez armię aramejską. Samo to było cudem. Nie ma zapisu o tym, w jaki sposób Elizeusz otrzymał informacje, jest jednak pewne, że otrzymał je od Pana. To, rzecz jasna, nie było tak oczywiste dla aramejskiego władcy. Król miał wrażenie, że prawdopodobnie doszło do zdrady. Podejrzewał, że któryś ze sług przekazał ostrzeżenie, ale który?

„Rzecz ta oburzała króla aramejskiego, zwołał więc swoich dostojników i powiedział do nich: Czy nie możecie mi donieść, kto z naszych trzyma z królem izraelskim? Wtedy jeden z jego dostojników rzekł: Nikt, panie mój, królu, lecz to prorok Elizeusz, który jest w Izraelu, donosi królowi izraelskiemu słowa, które wypowiadasz w swojej komnacie sypialnej. On odpowiedział: Idźcie, a wybadajcie, gdzie on przebywa, a ja wyślę ludzi i każę go pojmać. I doniesiono mu: Oto jest on w Dotanie” (2 Król. 6:11-13).

Wydaje się, że król uwierzył w słowa poddanych. Możliwe również, że chciał pojmać Elizeusza, aby przekonać się o tym, czy faktycznie informował Izraelczyków. Armia udała się do Dotanu, niewielkiej miejscowości położonej na wzgórzu pomiędzy Samarią i Górą Karmel. Prawdopodobnie w tym miejscu Józef ze swymi braćmi wypasali trzodę swojego ojca (1 Moj. 37:16,17) i został sprzedany na służbę Ismaelitom.

Kiedy Aramejczycy przybyli do Dotanu, zdarzyły się trzy cuda. Każdy z nich poprzedziła modlitwa Elizeusza.

Pierwsza modlitwa Elizeusza: sługa przejrzał na oczy i przezwyciężył strach

„Wtedy wyprawił tam konnicę i wozy wojenne, i znaczny oddział wojska i ci, wyruszywszy nocą, otoczyli miasto. A gdy wczesnym rankiem sługa męża Bożego wstał i chciał wyjść, oto miasto otaczało wojsko, konnica i wozy wojenne. Rzekł więc jego sługa do niego: Biada, panie mój! Jak postąpimy? A on odpowiedział: Nie bój się, bo więcej jest tych, którzy są z nami, niż tych, którzy są z nimi. Elizeusz modlił się tymi słowy: Panie, otwórz jego oczy, aby przejrzał. I otworzył Pan oczy sługi, i przejrzał, a oto góra pełna była koni i wozów ognistych wokół Elizeusza” (2 Król. 6:14-17).

Sługa Elizeusza zaczął się bać, kiedy ujrzał armię otaczającą miasto. Jaka naturalna reakcja! Sytuacja pozornie wydawała się bez wyjścia, taka jednak nie była, ponieważ Pan był z nimi. Sługa prawdopodobnie cierpiał na umysłową bądź duchową ślepotę. Taki stan może być niebezpieczny, ponieważ wiele spośród obietnic Pańskich może być ujrzanych tylko poprzez duchowe spojrzenie. Duchowa ślepota może być zagrożeniem nawet dla poświęconych Chrześcijan. W niektórych przypadkach zaślepieni mogą nie zdawać sobie sprawy ze swojego stanu, wierząc, że wszystko jest dobrze. Dla Chrześcijan żyjących w czasach wtórej obecności Pana, przypomnienie stanowi przesłanie do zboru w Laodycei: „Ponieważ mówisz: Bogaty jestem i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, żeś pożałowa-

nia godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły, Radzę ci, abyś nabył u mnie złota w ogniu wypróbowanego, abyś się wzbogacił i abyś przyodział szaty białe, aby nie wystąpiła na jaw haniebna nagość twoja, oraz maści, by nią namaścić oczy twoje, abyś przejrzał” (Obj. 3:17,18)

W czasach Elizeusza Pan wysłał swoją armię, aby chroniła proroka i jego sługi. Sam Elizeusz widział armię dzięki duchowemu spojrzeniu. Pan nie wykorzystał swoich sił, aby uderzyć na Aramejczyków. Armia Pana była na miejscu, gotowa do boju: anioły, konie, rydwany ogniste; jednak nie było powodu do bitwy.

Czasami znajdujemy się w podobnej sytuacji, co sługa Elizeusza. Jesteśmy w sytuacji, która wydaje się nas przerastać. W skrajnych przypadkach sprawy wydają się jeszcze bardziej poważne, przerażające, wzmagając poczucie strachu i bezsilności. Pierwsza modlitwa Elizeusza jest jakby uwagą, nawet napomnieniem w związku z tym, że czasami w trudnych sytuacjach nie kierujemy się w pierwszej kolejności duchowym spojrzeniem. Elizeusz był pod Boską opieką, czego sługa nie widział.

Lekcja sprowadza się do tego, że kiedy czasami czujemy się osaczeni i przerażeni, powinniśmy skierować do Pana modlitwę z prośbą o ujawnienie sposobu opieki nad nami. Tylko duchowe spojrzenie pozwoli nam zobaczyć Boską siłę. Nie oznacza to, że Pan będzie czynił dla nas cuda i objawiał wizje, ale to, że zapewni nam ochronę w każdej chwili. Kiedy nie widzimy, czy nie czujemy Jego opieki i troski, powinniśmy pozostawać w modlitwie i ufać, że Pan ujawni ją w odpowiednim czasie.

Druga modlitwa Elizeusza: armia zostaje dotknięta ślepotą

Elizeusz następnie modlił się o ochronę i dotknięcie wrogiej a rmii ślepotą. Oczywiście chodziło o szczególną formę ślepoty: żołnierze nie wiedzieli gdzie są i nie rozpoznali miasta, do którego ich zaprowadzono. Co więcej, nie rozpoznali Elizeusza, który z nimi rozmawiał. Podejrzewamy, że chodzi o „ślepotę”, która przejawiła się tym, iż postrzeganie przez nich otoczenia i rzeczywistości było skrzywione.

„A gdy Aramejczycy ruszyli przeciwko niemu, Elizeusz modlił się do Pana tymi słowy: Dotknij ten lud ślepotą. I dotknął ich ślepotą według słów Elizeusza. Wtedy Elizeusz rzekł do nich: To nie ta droga i nie to miasto. Pójdźcie za mną, a ja zaprowadzę was do męża, którego szukacie. I zaprowadził ich do Samarii” (2 Król. 6:18,19).

W Piśmie Świętym ślepota bywa symbolem bezradności (Izaj. 59:10). Tak prawdopodobnie było w przypadku Aramejczyków.

Należy zwrócić uwagę, iż Pan nie wykorzystał swojej armii do bitwy przeciwko Aramejczykom. Należy również zauważyć, że Elizeusz nie modlił się o zgładzenie najeźdźcy. Większość spodziewałaby się jednego i drugiego. W drugiej modlitwie Elizeusz poprosił Pana, aby dotknął Aramejczyków ślepotą, a nie mieczem. Kiedy armia pojawiła się w miasteczku, Elizeusz powiedział, że to nie ta droga i nie to miasto. Być może pozostając w zaślepieniu wypytywali go, nie rozpoznając gdzie są i kim jest.

„Ślepota charakteryzuje się brakiem umiejętności postrzegania wzrokowego spowodowanym czynnikami fizycznymi, bądź psychologicznymi” (Wikipedia). W efekcie Aramejczycy uwierzyli Elizeuszowi, jak jest napisane w zacytowanym wyżej fragmencie. Pan odpowiedział na drugą modlitwę Elizeusza. Następnie prorok zaprowadził Aramejczyków do Samarii, gdzie przebywał król.

Trzecia modlitwa Elizeusza: Pan otworzył im oczy

Natychmiast po tym jak dotarli do Samarii, Elizeusz modlił się po raz trzeci: „Gdy zaś weszli do Samarii, Elizeusz rzekł: Panie, otwórz ich oczy, niech widzą! Wtedy pan otworzył ich oczy i ujrzeli, że są w samym środku Samarii. Gdy zobaczył ich król izraelski, zapytał się Elizeusza: Czy mam kazać wyciąć ich w pień, ojcze? A on odpowiedział: Nie wycinaj ich w pień! Czy wycinasz w pień tych, których bierzesz do niewoli swoim mieczem i swoim łukiem? Postaw raczej chleb i wodę przed nimi, niech jedzą i piją, a potem idą do swego pana” (2 Król. 6:20-23). Rada jaką Elizeusz dał królowi Izraela, aby potraktował wroga życzliwie, była zaskakująca, gdyż w czasach wojny z zasady niszczy się wroga. Król Izraela postąpił jednak zgodnie z radą Elizeusza. Poczęstował Aramejczyków jedzeniem i wyprawił ucztę; następnie puścił ich wolno.

Normalnie byłoby to ryzykowne, gdyż armia mogła powrócić w zemście. Król zaufał jednak radom proroka i uczynił nawet więcej niż ten polecił. Król dał bezgraniczną wiarę słowom Elizeusza. Pan nagrodził jego postawę. Aramejczycy byli pod wrażeniem, być może nawet wdzięczni i nigdy nie powrócili do Izraela.

Jest to dobra lekcja na temat sposobu postępowania z nieprzyjaciółmi. Chrześcijanie nie powinni oddawać się zemście, ale ufać Bogu, poszukując Jego porad i opatrzności. Wrogowie są często pod wrażaniem zachowania odmiennego od obowiązujących norm i zwyczajów. W wielu przypadkach mądrze jest traktować nieprzyjaciół dobrze i dać i możliwość zmiany zachowania (Rzym. 12:20,21).

Ktoś kiedyś powiedział, że „naj-wspanialsze są zwycięstwa bez rozlewu krwi, gdzie sprawiedliwość, łaska i życ-

zliwość biorą górę nad rywalizacją, ambicją i egoizmem”. Jest to doskonała lekcja duchowej postawy, bowiem nie toczymy walki przeciwko ciału i krwi.

Dlaczego Pan nie chciał zgładzić Aramejczyków, jak zwykle to czynił kiedy toczył walkę z wrogami Izraela? Ukarał nawet Achaba za to, że nie zniszczył Benhadada: „(...) Tak mówi Pan: Za to, że wypuściłeś z ręki swojej męża, który był obłożony moją klątwą, zapłacisz swoim życiem za jego życie, a swoim ludem za jego lud” (1 Król. 20:42). Dlaczego więc w czasach Jorama Pan nie chciał śmierci Aramejczyków?

Jedno z możliwych wyjaśnień może być związane z osobą Naamana, dowódcy armii aramejskiej. Naaman cierpiał na trąd, ale ze względu na posłuszeństwo wobec słów proroka, został uzdrowiony. Wdzięczność okazana Panu, Bogu Izraela i naszemu Bogu była tak przemożna, że Naaman rozpoznał go jako Boga jedynego. Od tamtego czasu pragnął chwalić jedynie Boga Izraela. Jego wiara była tak wielka, że ośmielił się prosić o przebaczenie za pokłon, który miał oddać w świątyni Rimmona, boga swojego króla:

„Wtedy powrócił do męża Bożego wraz z całym swoim orszakiem, a przyszedłszy tam, stanął przed nim i rzekł: Oto teraz wiem, że nie ma na całej ziemi Boga, jak tylko w Izraelu. Przyjmij zatem teraz dar dziękczynny od twojego sługi. Naaman więc rzekł: Jeżeli nie, to niech dadzą twemu słudze tyle ziemi, ile udźwignie para mułów, gdyż sługa twój nie będzie już składał ofiar całopalnych ani krwawych innym bogom, jak tylko Panu. W tej jednej sprawie tylko niech Pan będzie pobłażliwy dla twego sługi, mianowicie: gdy władca mój wstępuje do świątyni Rimmona, aby tam oddać pokłon, a wspiera się na moim ramieniu, to i ja muszę oddawać pokłon w świątyni Rimmona; gdy więc ja oddaję pokłon w świątyni Rimmona, niech Pan będzie pobłażliwy dla twego sługi w tej jednej sprawie” (2 Król. 5:15,17,18).

Jakże wspaniała to dla nas nauka, że powinniśmy być wdzięczni Panu i pewni, iż zatroszczy się o nas i oczyści z grzechów oraz przyjmie, kiedy będziemy prosić o przebaczenie za to, czego nie możemy zmienić.

Dołóżmy starań, aby pozostać wiernymi Panu oraz trwać w poszukiwaniach duchowego spojrzenia i opieki Pańskiej. Modlitwa płynąca z ufnego serca jest potężnym narzędziem pomagającym osiągnąć cel i gwarantującym nasze powołanie i wybór.

Samuel Stalder